



ORANTKA BARCICKA

Buletyn Akcji Katolickiej
w Barcicach
Numer 10, wrzesień 2000
Rok Jubileuszowy



3 LATA KAPLAŃSKIEJ POSŁUGI

Ksiądz mgr Zbigniew Baran, nasz Katecheta, bo tak właśnie każdy mówi o Księdzu Zbigniewie, 26 sierpnia opuścił naszą parafię i udał się do Bochni do parafii św. Jana Nepomucena, aby tam prowadzić ludzi do Boga. Barcice były pierwszą parafią, w której pracował Ksiądz Zbigniew. Pierwsza parafia na drodze kapłańskiej posługi to bardzo ważne doświadczenie i nie łatwe chwile konfrontacji. Tym bardziej jesteśmy wdzięczni za wspaniałą pracę wśród nas, za głęboką i autentyczną Bożą radość służenia ludziom, za otwartość i gotowość do niesienia pomocy i pocieszenia nawet wtedy, gdy samemu tego pocieszenia się pragnie. Długo będziemy pamiętać wspaniałe kazania poruszające nasze sumienia i umysły oraz piękny gest uniesionych rąk podczas Eucharystii, jako wyraz głębokiej modlitwy zanoszonej w naszym imieniu do Boga.

Bóg zapłać Księdzu Zbigniewowi za troskę o dobro każdego z nas, za to, że jest zawsze opiekunem naszego Pana, w kościele, w domu, na wycieczce i wszędzie tam gdzie możemy Go spotkać. Bóg zapłać za przykład prawdziwej wiary głoszonej nie tylko słowem, ale przede wszystkim swoim kapłańskim życiem.

Wdzięczni za Jego posługę wśród nas, prosimy dobrego Boga, aby obdarzył Księdza

Zbigniewa swoimi łaskami, dawał siłę i moc w głoszeniu Ewangelii a Matka Najświętsza niech będzie dla Niego Orędowniczką i Pocieszycielką w dalszej służbie Bogu i ludziom.

Szczęście Boże !!!

Pragniemy gorąco powitać Księdza magistra Wojciecha Dodzika i życzymy, aby kapłańska posługa wśród nas była dla Niego drogą za Mistrzem i przyniosła obfite owoce dla nieba.

NASZE PIELGRZYMOWANIE

Marzeniem każdego chrześcijanina jest pielgrzymka do Rzymu, zwłaszcza w Roku Wielkiego Jubileuszu. Nasza Koleżanka uczestniczyła w takiej pielgrzymce i zechciała podzielić się z nami swoimi przeżyciami.

A.G.: Jak to się stało, że pojechałaś do Rzymu z przyjaciółmi „Promyczka Dobra” z parafii Św. Małgorzaty w Nowym Sączu?
M.T.: Parafia Św. Małgorzaty to moja rodzinna parafia. Mimo, że mieszkam od paru lat w Barcicach, mam tam wielu przyjaciół, z którymi utrzymuję kontakty. Ponieważ od dawna marzyłam o takiej pielgrzymce, jak

tylko pojawiła się taka możliwość, bardzo się ucieszyłam i skorzystałam z okazji. Poza tym termin wyjazdu (7-15 lipiec) bardzo mi odpowiadał.



Program był tak ułożony, że wszystko co było możliwe na trasie przejazdu mogliśmy zobaczyć. Mimo zmęczenia, każdy wykorzystywał czas na zwiedzanie lub osobistą kontemplację przepięknych dzieł architektury i piękna krajobrazu.

A.G.: Czy po długiej podróży i intensywnym zwiedzaniu zachowaliście siły i zapał na spotkanie z Ojcem Świętym i Rzymem?

M.T.: Oczywiście. Naszym celem było spotkanie z Ojcem Świętym i wszystko co wiąże się z obchodami Wielkiego Jubileuszu w Stolicy Apostolskiej. Dlatego następnego dnia w niedzielę podążaliśmy szybką drogą z Wenecji do Rzymu, aby zająć na Amblepiński na Placu Świętego Piotra. W skupieniu ze łzami w oczach słuchaliśmy i patrzyliśmy na

A.G.: Jak przebiegały przygotowania i podróż do Wiecznego Miasta?

M.T.: Przygotowywaliśmy się wspólnie na spotkaniach organizacyjnych z ks. Andrzejem Mulka, który był organizatorem i przewodnikiem pielgrzymki. Przygotowanie osobiste było dużym przeżyciem religijnym i wydarzeniem rodzinnym. Musiałam przecież opuścić na kilka dni moją kilkunastomiesięczną córeczkę Małgosię, trochę starszego syna Mateusza oraz męża. Poza tym czułam, że realizuje się jedno z moich największych marzeń. W swoich modlitwach dziękowałam Bogu za tę łaskę i prosiłam o szczęśliwy przebieg pielgrzymki.

Ojca Świętego w oknie swojej biblioteki, a gdy wymienił naszą grupę na powitanie, radości i owacji nie było końca. Takich chwil się nie zapomina. Poza tym rok jubileuszowy daje tę szczególną okazję, że można uzyskać odpust zupełny przechodząc między innymi przez święte drzwi, które są w każdej bazylice patriarchalnej. Chcieliśmy więc wykorzystać szansę i mimo trudu przejść przez wszystkie drzwi święte znajdujące się w Rzymie. Zaczęliśmy od bazyliki Św. Piotra. Wyjechaliśmy również na kopułę bazyliki, z której rozciąga się widok na Wieczne Miasto.

Podróż rozpoczęliśmy mszą świętą w nowosądeckiej Farze odprawioną przez księży przewodników A. Mulka i M. Gródka, po której, ok. godz. 19.00 wyruszyliśmy przez Słowację i Austrię do Włoch. Po południu następnego dnia byliśmy już w Bazylice Świętego Antoniego w Padwie, gdzie spoczywają doczesne szczątki Czcigodnego patrona kaznodziei a wśród nich w nienaruszonym stanie od siedmiu wieków język Świętego. Wielkie było przeżycie modlitwne podczas pierwszej na ziemi włoskiej Eucharystii.

A.G.: Co czuje człowiek wierzący stojąc na Placu św. Piotra, w Bazylice, na Forum Romanum, Koloseum i w wielu innych miejscach poświęconych krwią męczenników za wiarę w Chrystusa?

Następnym etapem naszego pielgrzymowania była Wenecja z katedrą i Placem św. Marka, czy Katakumby. To są źródła z których każdy z nas, będących w tych miejscach, zaczerpnął miano salonu Europy. Duże wrażenie pozostawiło przepłynięcie noszą „Waporetto” miejscami świętymi, w tym przypadku oraz przejście przez most Rialto- czyli most szczególnie bliski i drogiego dzięki westchnień, przez który przechodzili skazańcy obecności naszego Ojca Świętego.

M.T.: Trudno wyrazić słowami tak głęboko tkwiące w człowieku poczucie jedności tego co się dotyka zmysłami z tym w co się wierzy i wyraża w codziennych praktykach religijnych. Jest to naprawdę wielkie przeżycie wiary a zarazem uświadomienie sobie, jak wielki i potężny jest Bóg, dla którego to wszystko zostało zrobione. Forum Romanum, Koloseum czy Katakumby. To są źródła z których każdy z nas, będących w tych miejscach, zaczerpnął miano salonu Europy. Duże wrażenie pozostawiło przepłynięcie noszą „Waporetto” miejscami świętymi, w tym przypadku oraz przejście przez most Rialto- czyli most szczególnie bliski i drogiego dzięki westchnień, przez który przechodzili skazańcy obecności naszego Ojca Świętego.

Ale przejdźmy do następnego etapu pielgrzymki, którym była Bazylika św. Pawła za Murami z medalionami upamiętniającymi papieża, gotycką posesją grobu świętego Pawła oraz obrazem zaśnięcia Matki Bożej. W tej bazylice otrzymaliśmy obiad od Ojca Świętego. Trzecią Bazyliką była Santa Maria Maggiore, w której sufit jest zdobiony złotem przywiezionym przez Kolumba z Ameryki. Tam też ucziliśmy relikwie Żłóbka Pańskiego. Ostatnią była Bazylika Świętego Jana na Lateranie, obok której znajdują się święte chody z domu Piłata. W następnym dniu zobaczyliśmy antyczną część Rzymu. Weszliśmy na Kapitol, aby popatrzeć na Forum Romanum, w Koloseum uczciliśmy chrześcijan rozszarpanych przez lwy. Zwiedziliśmy Świątynię Zgody, Świątynię Wespazjana, kościół San Giuseppe dei Falegnani, Wieżenie Mamertyńskie, łuki triumfalne, Schody Hiszpańskie, Panteon, fontannę Di Trevi i wiele innych zabytków.

Czas nieubłaganie płynął i trzeba było opuścić Rzym, aby jeszcze wspiąć się na wzgórze Monte Casino, gdzie nad grobami polskich żołnierzy modliliśmy się i zaśpiewaliśmy „czerwone maki”. Wielkie było wzruszenie. Na koniec odwiedziliśmy Asyż, miasto Świętego Franciszka. W bazylice Świętej Klary znajduje się krzyż, z którego przemówił Pan Jezus do św. Franciszka. Jest również figura świętego, który trzyma w rękach dwa żywe gołębie, są też róże bez kolców, takich nie ma nigdzie na świecie.

A.G.: Zapewne żał było pożegnać się z takimi miejscami i wracać do codzienności?

M.T.: To prawda, ale pielgrzymka zawsze ma swój początek i koniec, ma określony cel, który osiągnęliśmy i zrealizowaliśmy, każdy na swój sposób. Dlatego czuję się bardzo szczęśliwa i umocniona w wierze. Po powrocie było za co dziękować Panu Bogu podczas dziękczynnej Eucharystii odprawionej przez Ks. A. Mulkę. Cieszę się, że mogę podzielić się z bliskimi swoimi przeżyciami i życzyć każdemu, aby mógł uczestniczyć w takiej pielgrzymce.

A.G.: Dziękuję za rozmowę.

Nie wszyscy mogą podróżować do Rzymu, dlatego niektórzy wybrali się w lipcu do Dębowca

Sanktuarium M. B. Saletyńskiej.

8 lipca pielgrzymowaliśmy do Sanktuarium Matki Bożej Saletyńskiej w Dębowcu niedaleko Jasła. Grupa liczyła 38 osób, duchową naszą podporą była siostra Remigiusza, cieszyliśmy się z jej obecności. Cała nasza droga to gorąca modlitwa, a więc śpiewanie godzinek, pieśni Maryjnych, odmawianie i śpiewanie różańca. W takim rozmodleniu dotarliśmy do Dębowca, tutaj wraz z innymi pielgrzymami poznaliśmy historię Sanktuarium. Pani przewodniczka oprowadziła nas po terenie klasztoru i opowiedziała o objawieniu Matki Bożej w La Salette. Następnie udaliśmy się do pięknego, dużego Sanktuarium, w którym jest kaplica z cudowną figurą Matki Bożej Płaczącej, figura wiernie odwarza postać i ubiór Matki Bożej w czasie objawienia. Obok figury znajduje się relikwiarz z kamieniem, na którym siedziała Matka Najświętsza z La Salette. Na skronie Matki Bożej została nałożona korona w dniu 15.09.1996r. W kaplicy tej uczestniczyliśmy w Mszy św. Wśród zgromadzonych wiernych były także osoby chore, kalekie, niektóre na wózkach inwalidzkich. W czasie nabożeństwa słychać było wydawane przez nich nieartykułowane głosy. Na pewno była to ich modlitwa, prosili o zdrowie, przybyli do Matki Płaczącej z opiekunami, dźwigając na ramionach ciężki krzyż choroby, cierpienia. Pytanie nasuwało się samo – Czy my ludzie dziękujemy Bogu i Matce Najświętszej za tak wielki dar? A może w ogóle o tym nigdy nie myślimy?

Ubogaceni duchowo, zadowoleni, uśmiechnięci opuściliśmy dębowieckie „La Salette” udając się do Dukli, do sanktuarium Św. Jana, gdzie również modliliśmy się w Sanktuarium i zwiedzaliśmy pustelnię. Wszyscy byliśmy zgodni, że ta pielgrzymka to wspaniałe przeżyte chwile.

Historia objawienia:

19 września 1846r. piętnastoletnia Melania i jedenastoletni Maksymin jak zwykle paśli bydło wysoko we francuskich Alpach, niedaleko miejscowości La Salette. W godzinach południowych dzieci spędziły bydło do wodopoju, a następnie na legowisko, gdzie zwierzęta odpoczywały leżąc. Zmęczone dzieci odeszły od bydła, a po spożyciu skromnego posiłku położyły się i popadły w drzemkę. Nagle Melania przebudziła się i szybko pobiegła zobaczyć na bydło, wszystko było w porządku, wróciła więc do Maksymina. I właśnie tę chwilę i miejsce wybrała Matka Boża, aby ukazać się dzieciom. Zobaczyły światło, ognistą kulę o średnicy około 2 metrów, a w niej postać. Pastuszkowie rozpoznali oblicze kobiety „Pięknej Pani” siedzącej na kamieniu, opierającej łokiec na kolanach i robiącej wrażenie jakby płakała. Matka Boża była ubrana jak niewiasty w tej okolicy. Na głowie miała czepek, suknia przepasana była złotym fartuchem, chusta na ramionach, białe trzewiczki z błyszczącymi klamerkami. Czepek i trzewiczki ozdobione były różami w kolorze czerwonym, białym i niebieskim. Na szyi Matki Bożej widziały dzieci łańcuch na trzy palce szeroki, ponadto drugi jeszcze łańcuch z krucyfiksem, na ramieniu którego z jednej strony wisiał młotek, a z drugiej obocoj.

Z szczytu emanowało światło, które muskało pastuszków, ale ich nie przenikało. Matka Boża rozmawiała z dziećmi ok. 30 min. Po czym odeszła zбочem wozu pokonując drogę w kształcie litery S, która jest odzwierciedleniem Drogi Krzyżowej Pana Jezusa. Do Polski wiadomość o objawieniu dotarła już w 1847 r. i została opublikowana w broszurze księdza Jana Laxy, natomiast Dom Księży Saletynów w Dębowcu poświęcono w 1910 r.

Fragmenty rozmowy „Pięknej Pani” z dziećmi:

„Jeżeli mój lud nie zechce się poddać, będę zmuszona puścić ramię mego Syna. Jest ono tak mocne i tak ciężkie, że nie zdolam go dłużej powstrzymać...”

„...Dałam wam sześć dni do pracy, siódmy zastrzegłam sobie i nie chcę mi go przyznać.”

To właśnie czyni tak ciężkim ramię mego Syna.

...Na mszę świętą chodzi zaledwie kilka starych niewiast. Inni pracują w całe lato, a w zimie, gdy nie wiedzą czym się zająć, idą na mszę świętą jedynie po to, by sobie drwić z religii.

...Jeżeli zboże się psuje, to tylko z waszej winy... Jeżeli macie zboże nie trzeba go zasiewać, bo wszystko co posiejecie zjedzą robaki. A jeżeli nawet wyrosnie, obróci się w proch przy młóceniu.

...Nastąpi wielki głód, lecz zanim to nastąpi, dzieci poniżej lat siedmiu będą dostawały dreszczy i będą umierać na rękach trzymających je osób. Inni będą cierpieć z powodu głodu.”

Przepowiednie te spełniły się dokładnie bo już na Boże Narodzenie 1846 r. zabrakło ziemniaków. Nastąpiły lata głodu i choroby, co zostało zapisane w statystykach z tamtych lat.

...Ach moje dzieci trzeba się dobrze modlić, runo i wieczorem. Jeśli nie macie czasu odmawiajcie przynajmniej Ojciec Nasz i Zdrowaś Maryjo, a jeśli będziecie mogły módlcie się więcej.”

Matka Boża kazala dzieciom ogłosić wszystko: ...A więc moje dzieci, ogłoście to całemu mojemu ludowi”.

opracowała W.T.



Redakcja Orantki oczekuje na relacje uczestników Światowych Dni Młodzieży w Rzymie oraz innych pielgrzymok jubileuszowych.

Zamierzamy także stworzyć na naszych stronach kącik poezji i prosimy o utwory poetyckie. Wszelkie sprawy załatwiamy na spotkaniach lub poprzez skrzynkę redakcyjną w przedsionku kościoła.

I ROCZNICA ŚMIERCI

Księdza Prałata Jana Maziara

5 października mija pierwsza rocznica śmierci Czcigodnego Kapłana i długoletniego Proboszcza naszej parafii. Kontynuując cykl wspomnień pragniemy przypomnieć pożegnanie z parafianami w kościele barcickim odnotowane we „Wspomnieniach” Księdza Prałata Jana Maziara:

W niedzielę 22 lipca Ksiądz Proboszcz Józef Baranowski ogłosił: Dziś na mszy świętej o godz. 9:00 złożyliśmy serdeczne podziękowanie Ks. Fabianowi Janowi Maziarowi, za jego 32-letnią pracę duszpasterską w parafii Barcice. Celebrowałem Mszę świętą, a kazanie wygłosił Ks. Dziekan Jan Wątroba. W moim końcowym przemówieniu wyraziłem ogromną wdzięczność Panu Bogu za to, że mi pozwolił posługiwać przez 51 lat mego kapłaństwa w ustawicznym zdrowiu. Wobec tego faktu czuję się wielkim dłużnikiem Miłosiernego Boga oraz Matki Najświętszej z Tuchowa, która wyprosiła mi zdrowie po ciężkiej chorobie szkarlatyny w VI kl. Gimnazjum. Podziękowałem za wielkie dobro, prosiłem o darowanie uraz, które i ja puszczałem w niepamięć. Prosiłem o pamięć w modlitwach i zapewniłem o mojej wzajemności. Życzyłem wszystkim na czele z nowym ks. Proboszczem „Szczęść Boże” tak, abyśmy się w niebie spotkali. Odszedłem z wiarą w hasło mojego Patrona: „On ma rósć, a ja się umniejszać”. W Imię Boże!

Ufając, iż Pan przygotował dla Księdza Prałata miejsce pamiętamy czasem o Nim w swoich modlitwach!

51 ROCZNICA WYBUCHU
II WOJNY ŚWIATOWEJ

(Wakacje 1939 roku w Barcicach.)
Co to lato przeżyli ludzie z Barcic? – O zbliżającej się napaści armii Hitlera na nasz kraj sygnalizowało na Sudecczyźnie wiele wypadków. Akcje sabotażowe „Piętej Kolumny” (popularna nazwa niemieckich organizacji dywersyjnie szpiegowskich), a więc wybuch bomby w poczekalni stacji kolejowej

w Tarnowie i w Nowym Sączu, wysadzenie mostu kolejowego w Jamnicy, nagminne prowokujące demonstracje „Hitler – Jugend”-młodzieży z rodzin niemieckich, tak zwanych „volksdeutsche”. Zaleceniu władz przed ewentualnym bombardowaniem miast i wsi jak np. zalepanie okien na krzyż paskami papieru, aby je w ten sposób uchronić od zniszczenia. Ludzie zaopatrywali się w maski przeciwgazowe, szkolono ludność jak postępować w razie ataku. Jan Iwulski, komendant organizacji „Strzelec” ćwiczył młodzież na Kamienicy. W niedzielę OSP ćwiczyła ze swą kolumną sikawką. Kiedy Niemcy wkroczyli do Czechosłowacji i obsadzili granicę z Polską, ludzie z Barcic i okolicy jeździli na rowerach do Piwnicznej aby z polskiej strony Popradu obserwować w Mniszku demonstrujących i odgrazających się żołnierzy hitlerowskich i olbrzymie czolgi ze swastyką. Coraz więcej mężczyzn z Barcic wzywano do wojska, większość „rezerwistów” wcielono do pól militarnych oddziałów Obrony Narodowej w Nowym Sączu. Przed Kościołem w Barcicach zbierano fundusze na zakup karabinów maszynowych.

Przez całe wakacje 1939r. zawieszono nabożeństwa dopołudniowe w kościele i na apel księdza proboszcza Fryza ludzie w sile wieku i młodzieży ze sprzętem (łopaty, kilofy) na plecach maszerowali na ryterską Połom, gdzie społecznie pomagali wojsku w budowie bunkrów i okopów, gdyż spodziewano się pierwszego ataku Niemców właśnie Doliną Popradu, w kierunku Starego i Nowego Sącza. Była to piękna, patriotyczna i społeczna praca. Wstyd było pozostać w domu i nie iść na Połom do roboty.

Wakacje upływały na przygotowaniu do obrony i w ciągłym strachu przed zbliżającą się wojną.

31 sierpnia olbrzymią sensacją wzbudziły rozlepione czerwone afisze, wzywające rezerwistów do stawienia się bezwzględnie w swych jednostkach wojskowych. Nie było już wątpliwości, że najgorsze nadchodzi.

Wszystko zaczęło się 1 września. O godz. 5.00 armie hitlerowskie z trzech stron zaatakowały Polskę, a lotnictwo obracało w gruzy całe

„SŁODKA WIEŚ”

miasta, wioski, mosty, drogi, koleje. Wojenna tragedia Polski trwała ponad 5 lat. Praktyka wykazała, że nie sprawdziły się buńczuczne hasła w rodzaju „silni, zwarci, gotowi” albo „nie oddamy ani guzika”.

Przewaga armii nieprzyjacielskiej była ogromna i mimo zacieklej i bohaterkiej obrony straciliśmy ponownie niepodległość. Historię Barcic podczas wojny świetnie opisała p. Janina Kowalczyk w swej monografii „Barcice na Sudeckiej Ziemi”. Warto przeczytać i jeszcze jedna ważna sprawa. Wierzę gorąco, że dzięki patriotyzmowi naszych rodaków i Opatrzności Bożej nasza piękna wioska ocalała od zagłady i wysiedlenia jak to się działo gdzie indziej. Mamy dziś za co dziękować Panu Bogu i powinniśmy naszym dzieciom mówić o tym, że były kiedyś wakacje, po których nie rozpoczął się rok szkolny, jak w tym roku lecz straszna i niszczylińska wojna. **JAN GRZYŁAK**

Dziękujemy Panu Janowi Gryźlakowi za tradycyjne już ale wyjątkowo piękne nabożeństwo ku czci walczących i pomordowanych z naszego regionu podczas II wojny światowej, które odbyło się 1-ego września b.r.

Akcja Katolicka u stóp
Jasnogórskiej Pani

17 czerwca uczestniczyliśmy w 5 ogólnopolskiej pielgrzymce na Jasną Górę. Przed Mszą świętą wysłuchaliśmy referatu Biskupa Edwarda Ozorowskiego na temat pielgrzymkowego hasła: „Przez świętość i miłość ku odpowiedzialności”. Uroczystą Eucharystię w koncelebrze z 80 księżmi asystentami odprawił i kazanie wygłosił Ks. Bp Roman Marcinkowski z Płocka. Ks. Bp zachęcał do odkrywania w sobie miłości Bożej i ponoszenia odpowiedzialności za Kościół, który tworzymy. Mamy szczególne powołanie do świadczenia o Chrystusie wśród ludzi często zagubionych i wątpiących. „Jesteśmy mówili Słowem Boga, które zostało usłyszane i przyjęte. Dlatego idźmy i nauczajmy, i bądźmy obrońcami Kościoła”.

W naszej miejscowości wypoczywało tego lata wielu gości z Polski i zza granicy.

Jakie były ich wrażenia? –

- o to zapytaliśmy Właścicieli gospodarstwa agroturystycznego.

Generalnie nasza wieś bardzo im się podobała. W rozmowach podkreślali czystość wokół posesji, ukwiecenie, możliwość pieszych i rowerowych wycieczek, podziwiali tempo rozwoju wsi zwłaszcza rozbudowę infrastruktury mieszkaniowej. Bardzo cenił sobie spokój, ciszę i kulturę wśród mieszkańców naszej wioski. Na trasach wędrówek spotykają się z życzliwością i gościnnością. Głównym walorem naszej miejscowości jest naturalne środowisko nie zniszczone i jeszcze nie do końca zaśmiecone przez dzikie wysypiska śmieci. Z tym wiąże się zdrowa żywność wyprodukowana na takich właśnie terenach, lasy pełne grzybów, ryby w Popradzie. Są zainteresowani naszą kulturą i chętnie rozmawiają o tutejszych zwyczajach i tradycjach. Bardzo cenią sobie nasze regionalne potrawy.

Gdzie najczęściej wędrują wczasowicze?

Celem wędrówek są pobliskie szczyty górskie i znane wszystkim szlaki, a więc Wdzary, Wierchy, Mankowica oraz cała Dolina Popradu. Chętnie odwiedzają również Stary i Nowy Sącz, Piwniczną i Krynicę, i oczywiście ołtarz papieski.

Jakie braki dostrzegają wypoczywający?

Jest jeden problem związany ze źródłkiem za Popradem gdzie trudno trafić i które jest bardzo zanieczyszczone i zaniedbane. Wszyscy, którzy tam dotrą ubolewają nad tym, że nie można pić wody z tego źródła.

Trudności sprawiają odnalezienie danego gospodarstwa ze względu na brak ulic i kolejności numerów. Narzekają także na złe oznakowanie dróg i kierunków w pobliżu Barcic. Nie mamy też dobrego połączenia komunikacyjnego z Krynicą, bowiem pociągi i autobusy kursują w tym kierunku bardzo rzadko. Jednak ogólne wrażenie wypoczywających jest bardzo pozytywne i nasza wioska ujmie urokiem każdego, kto

tutaj przyjedzie. Najlepszym dowodem na to jest przydomek jaki otrzymała nasza miejscowość od turystów, a mianowicie „słodka wieś” i to, że wyjeżdżający od nas zazwyczaj myślą o powrocie w nasze strony.

Z historii inwestycji

* Dzień 20 lipca 1958r. przynosi mieszkańcom Barcic szczególną radość, bowiem w tym dniu zostaje przekazany do użytku społecznego Miejski Dom Kultury. Radość dla dzieci, które stawiają swe pierwsze kroki na deskach scenicznych. Radość dla młodzieży, która nie będzie musiała wystawać na ulicach i schodzić się w prywatnych ciasnych i ciemnych domach. Radość dla starszych, którzy mogą oglądać filmy i podziwiać talenty swoich dzieci.

* 22 maja 1958 r. w kinie „TEMPO”, działającym w Domu Kultury, wyświetlono pierwszy film pt. „Stewardessa”. Na widowni zasiadł komplet widzów (150 osób).

* „Ej ty rzeczko cicha, szumna, piękna i radosna, Kiedy wzbierzesz niszcysz, gwałcisz, bezlitosna”. A gdy stało się dość tym szkodom, mieszkańcy postanawiają wiosną 1956 r. budować nowy most. W październiku tego samego roku most długości 115 metrów o trwałych przyczółkach i filarach z dębowych palisad połączył brzegi rzeki Poprad.

c.d.n. za E. Tokarczyk: „Moje budowy trzydziestolecia”

WITAJ SZKOŁO !!!

Zapewne ten okrzyk radości rozbrzmiewał pierwszego września w naszych szkołach z całą siłą. Gdyby jednak tak nie było, to nie ma się co



twić, gdyż rozpoczęty rok szkolny daje możliwość następnych wakacji. A przecież lato bez wakacji byłoby smutne. Wszystkim Wychowawcom i Wychowankom życzymy owocnej pracy i współpracy w nowym roku szkolnym.

Życzymy, Życzymy...

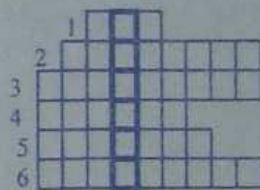
18 września to dzień wspomnienia Świętego Stanisława Kostki, który jest patronem naszego Drogiego Księdza Proboszcza.

Z tej okazji Czcigodnemu Księdzu Kanonikowi składamy życzenia obfitości wszelkich łask Bożych.

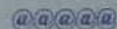
Niech każdy dzień będzie pełen ludzkiej życzliwości i ufności w Bożą Opatrzność. Niech trudowi zawsze towarzyszy radość z osiągniętego celu a przygnębieniu nadzieja wypływająca z wierności kapłańskiemu powołaniu. Dziękując Bogu za dar kapłaństwa Księdza Proboszcza, prosimy Go za wstawiennictwem Matki Bożej Wniebowziętej oraz Świętego Patrona o siły, zdrowie i błogosławieństwo na dalsze lata życia

Krzyżówka nr 2.

1. Dla chrześcijan obecny... jest jubileuszowy
2. Rozmowa z Bogiem.
3. czujność, gotowość, koncentracja, itp.
4. Może być do grzechu ale nie tylko.
5. Uczeń, świadek Chrystusa.
6. Stary ma 46 a Nowy 27 ksiąg.



Rozwiązanie (hasło) prosimy wrzucić do skrzynki redakcyjnej w przedsionku kościoła. Nagrodę wylosujemy przy okazji następnego wydania.



Śmiech to zdrowie

Pani do Jasia:
Jasiu dlaczego ty się w ogóle nie zgłaszasz. Twoi koledzy ciągle trzymają ręce w górze ?

Jasiu na to:
Proszę Pani, ja to mam taką wiedzę, że ręce opadają.

WIEŚCI Z GMINY

WYBORY

W dniu 22.07.00 odbyła się uroczystość poświęcenia placu budowy remizy O.S.P. w Barcicach. Uroczystością przewodniczył ksiądz proboszcz Stanisław Dziekan. Symbolicznego wmurowania kamienia węgielnego dokonał pan poseł Marian Cycoń w obecności władz gminnych, radnych, zarządu i członków O.S.P. sołtysa, weteranów strażaków oraz mieszkańców Barcic. Strażakom życzymy szybkiego ukończenia tak potrzebnej dla społeczeństwa inwestycji.

Na lipcowej sesji Rada Miejska w Starym Sączu uchwaliła strategię rozwoju miasta i gminy. W strategii czołowe miejsce zajmują takie zamierzenia inwestycyjne, które przyczynią się do rozwoju bazy wczasowej, turystycznej, oświatowej. Jednym z celów strategii jest pomoc w tworzeniu gospodarstw agroturystycznych. Uchwała ta jest podstawą do ubiegania się o jakiegokolwiek kredyty na rozwój społeczno gospodarczy gminy.

J. B.

„ Idźcie na cały świat... ”

Na sierpniowym spotkaniu Akcji Katolickiej gościliśmy Ks. Andrzeja Tokarczyka, który kilka lat pracował w Kanadzie, w prowincji Quebec. Opowiadał o trudnej sytuacji wśród tamtejszej młodzieży, która całkowicie zatraciła sens życia i wszelkiego działania. Jest to kraj, gdzie statystycznie popełnia się najwięcej samobójstw. Do tego dochodzi brak powołań i niedostatek głosicieli Ewangelii Miłości i Nadziei. Jednocześnie istnieje tam duża odpowiedzialność za Kościół ludzi pozostających we wspólnotach parafialnych. Ks. Andrzej powiedział, że 4 wyładuje w Rwandzie, aby tam głosić Chrystusa, gdyż nie może zawieść ludzi, którzy czekają tam na Niego. Wobec trudnej i wręcz niebezpiecznej sytuacji, jaka panuje w Rwandzie serdecznie prosił wszystkich o modlitwę za siebie i wszystkich misjonarzy. Zapewniając o modlitwowej pamięci pożegnaliśmy gorliwego misjonarza.

RED

8 października stanimy przed kolejnym wyborem, który zadecyduje o tym kto będzie naszym przedstawicielem na scenie międzynarodowej i weźmie odpowiedzialność za bardzo ważne decyzje dotyczące każdego z nas. Minęło 20 lat od Porozumień Sierpniowych dzięki, którym jest możliwy ten wolny wybór. Może warto przypomnieć sobie niektóre wydarzenia z tego dwudziestolecia, aby dokonać dobrego wyboru i dobrze spełnić obywatelski obowiązek. Niech nadzieja, która dawała siłę do przezwyciężenia totalitarnego systemu przemienia się w wolę uczynienia choćby jednego gestu wobec własnej Ojczyzny i opowiedzenia się za wartościami, które przez tysiąc lat stanowiły o godności każdego mieszkańca tej ziemi.

Jakże odpowiednie do tej sytuacji wydają się słowa Ks. Biskupa Józefa Zawitkowskiego wygłoszone na Jasnej Górze 14 sierpnia b.r. :

„Bóg dał nam cudem wolną Ojczyznę...

Czyśmy podczas tego krótkiego bytu niezależnego nie dali światu zgorszenia ?...

Zamiast Polskę budować, to myśmy partyjnymi zawiśmi raczej Ją rozdzielali i ducha Jej kurczyli.

Wciąż doświadcza nas Bóg...

Wołamy do sumień Waszych :
Godnymi staliście się daru wolności...
Poświęćcie dla Niej partyjne zawiści,
żądze panowania, jątżenia,
wszelkie kwasy...

A we wspólnej potrzebie łączcie się...
Dla ratowania Narodu i Polski !...

RED

Barcice w internecie:
www.barcice.tarnow.opoka.org.pl
Akcja Katolicka w internecie:
www.barcice.tarnow.opoka.org.pl/akat/

DZIĘKUJEMY
PANU MIŁOSZOWI ZYGMUNTOWI
I DRUKARNI BAAD ZA
BEZINTERESOWNĄ WSPÓLPRACĘ